

yung adisz, Ale Przypys

Życie w korpo jest za wolne, ja chcę jechać autostradą
Wpierdalam oksykodon bo za słaby jest tramadol
Robię wrrrum, każdy jedzie ale na ślepo prowadzą
Zapytaj ich o cel to po głowie się podrapią

Ale przypys, jestem ćpunem, ale wiem gdzie stawiać krok
Ale przypys, zdublowałem swoje brutto w jeden rok
Ale przypys, baby lubią mnie za humor, a nie sos
Ale przypys, jestem wyjątkowy, twoja ksywa bot

Jestem niecierpliwy, tunel wizja kiedy muszę mieć coś
Nie odbieram tele jeśli temat to nie pesos
Spadają mi włosy z głowy, nazywaj mnie Bezos
Rok zapierdalania, teraz tylko money sezon
Kryształowa noc, czuję się jak Jesse Pinkman
Jestem młodym królem, ale nie mów na mnie Simba
Płacisz za mieszkanie tyle co płacę za klipa
Nigdy nie śpiewałem dla psów, żadna ze mnie Dua Lipa

Wyruchałem grubą babę, ciągle zbieram achievements
Wypisuję ciągle ale chuj, jestem zajęty
Chyba chce być żoną, wypisuje argumenty
Byłem najebany, wszyscy popełniamy błędy
Zamieniam tracka w diss track
Twoja droga czysta, moja śliska
Bateria mi pada, jadę na ostatnich blistrach
Dublujemy dawki, detoks to jebana dziwka
Mowa o twojej starej kiedy była na nią zniżka
Jestem największym łobuzem
Nie trzeba kremu, bo z niej kapie śluzem
Nie byłem planowany suko, Adisz jest intruzem
Gdy stary się dowiedział to zadławił się backwoodem
Zatruwam całą Polskę, jestem największym wirusem